

dr hab. Adriana Schetz
Instytut Filozofii
Uniwersytet Szczeciński
ul. Krakowska 71-79
71-017 Szczecin

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Tomasza Perza
pt. Etologiczne aspekty kształtowania wartości w ujęciu Jerzego
Chmurzyńskiego

Przedłożona mi do recenzji dysertacja składa się z przedmowy, wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia, bibliografii, aneksu oraz wykazu rysunków i fotografii. Szczególną wartość wydaje się mieć przedmowa przygotowana specjalnie na potrzeby rozprawy doktorskiej mgra Perza przez profesora dr hab. Jerzego Chmurzyńskiego oraz wywiad doktoranta z tym autorem. Stanowią one wartość dodaną, którą trudno przecenić. Co więcej, wobec zapewnień prof. Chmurzyńskiego, że „w odniesieniu do pracy Tomasza Perza mogę powiedzieć, że prawdziwie relacjonuje ona poglądy wyrażone w moich publikacjach [...]” (s. 3) odczuwam swoistą nieśmiałość w obliczu konieczności oceny rozprawy doktoranta. Na szczęście prof. Chmurzyński dodaje: „Czy natomiast można mówić o ich merytorycznej prawdziwości, to należy już do oceny Czytelnika” (tamże). Jako czytelnik-recenzent nie będę rzecz jasna oceniać merytorycznej prawdziwości tez stawianych przez prof. Chmurzyńskiego (z oczywistych względów), spróbuję jednakże przyrzeć się bliżej sposobowi, w jaki doktorant referuje i analizuje poglądy prof. Chmurzyńskiego, a przede wszystkim w jakim kontekście osadza jego koncepcje i teorie, do jakich własnych wniosków dochodzi, czy ma szersze rozeznanie w problematyce, którą podejmuje oraz, czy udało się doktorantowi zrealizować zapowiedziane przez siebie we wstępie zadania.

We wstępie doktorant przybliży czytelnikowi pojęcie etologii oraz uzasadnia, swoje przekonanie, że dziedzina ta w istotny sposób jest związana z zagadnieniami dotyczącymi wartości w życiu człowieka. Swoistym łącznikiem między dziedziną ludzkich wartości a dziedziną zachowań zwierząt jest, według doktoranta, fakt ewolucyjnego rodowodu człowieka. To, co dziś określamy mianem wartości dla człowieka znajduje swoje

zakorzenie w tym, co jest wartością dla zwierząt, do których królestwa człowiek biologicznie przynależy. Doktorant szczególnie uważnie zaznacza, że problematyka wartości w kontekście rozważań etologicznych rozpatrywana będzie w nawiązaniu do prac badawczych Jerzego Chmurzyńskiego, wybitnego etologa o imponującym dorobku naukowym. W tym miejscu od razu rzuca się jednak na pierwszy plan pewna nieporadność stylistyczna, która jest dość rażąca. Doktorant pisze bowiem: „Celem niniejszej pracy jest prezentacja naukowego wkładu Jerzego Andrzeja Chmurzyńskiego do udzielenia odpowiedzi na pytania dotyczące źródeł, rozwoju i natury wartości obecnych w świecie zwierząt i ludzi. Osiągnięcie tego celu jest związane z wydobyciem, analizą oraz przedstawieniem w sposób syntetyczny aksjologicznych aspektów naukowej pracy autora” (s. 8). Pomijając wiele drobniejszych błędów stylistycznych, którymi najeżony jest ten fragment tekstu, „aksjologiczne aspekty naukowej pracy” jest zwrotem nader niefortunnym. Nie chodzi przecież bowiem Doktorantowi o wartości jakimi kieruje się prof. Chmurzyński w swojej pracy naukowej, a o rozumienie pojęcia wartości obecnego w jego pracach i teoriach naukowych.

Przechodząc do precyzacji kontekstu teoretycznego, w którym mgr Perz objaśnia główny cel swojej rozprawy doktorskiej, posłużę się jego własnymi słowami: „Etologiczny kontekst namysłu autora nad sferą wartości narzuca przyjęcie w tych rozważaniach perspektywy ewolucyjnej, która odcina się od twierdzenia o absolutnej odrębności zwierząt i człowieka. Autor pokazuje wartości, które mogą być obecne w świecie zwierząt. Poszukując dobra, do którego osiągnięcia dążą zwierzęta i zła, którego unikają, Chmurzyński precyzuje pojęcie wartości biologicznych. Ważną kwestią jest ukazanie tego, w jaki sposób dążą one do osiągnięcia tychże wartości; w czym na uwagę zasługuje zdefiniowane przez autora zjawisko zachowań moralnopodobnych. U ludzi istotną kwestią moralną jest postawa prawdomówności i kłamstwa. Autor analizuje to zagadnienie z perspektywy zwierząt [tu błąd stylistyczny: „analizuje z perspektywy zwierząt”], zastanawiając się jakie jest znaczenie «uczciwości» zwierząt dla osiągnięcia przez nie wartości biologicznych” (s. 9). Brzmi to bardzo pobudzająco i zapowiada interesującą lekturę. Intelktualnego pobudzenia nie powinien ostudzić nawet fakt, że – nie wiadomo skąd i dlaczego – doktorant po zdaniu „Perspektywa ewolucyjna badań etologicznych wskazuje na ciągłość w przejściu pomiędzy światem zwierzęcym i ludzkim”, niespodziewanie dodaje, że: „W aspekcie wartości

interesującym jest zagadnienie granicy pomiędzy tym co ludzkie, a tym co zwierzęce” (pomijam błąd stylistyczny w tym zdaniu). Skąd pomysł na odwoływanie się do pojęcia granicy, skoro ewolucjonizm ma wskazywać na ciągłość świata zwierząt i ludzi, co podkreśla się w pierwszym zdaniu? Co więcej, w kontekście ewolucyjnego namysłu nad przyrodą i wartościami, nawet rozróżnienie człowiek-zwierzęta wydaje się rażące. To wtrącenie doktoranta sprawia, że można stać się podejrzliwym, czy aby dostrzeżenie przez niego ciągłości między tym, co nazywa on światem zwierząt i światem ludzi w aspekcie wartości nie jest jedynie pustą deklaracją. Na szczęście z czasem, w toku zapoznawania się z kolejnymi częściami dysertacji, można się domyślić, że całe to początkowe nieporozumienie wynika z opowiadania się doktoranta, z jednej strony, za tezę, że wartości obecne w świecie ludzkim stanowią kontynuację wartości charakteryzujących świat zwierząt, z drugiej zaś strony, że mimo tego można wskazać na swoistą osobliwość – jak to za Chmurzyńskim określa doktorant – niektórych przynajmniej wartości, do których realizacji dąży człowiek. Wówczas jednak rodzi się obawa, że pojęcie wartości *de facto* inaczej jest rozumiane, gdy pojawia się w kontekście rozważań nad wartościami dla człowieka, a inaczej, gdy występuje w dyskusjach na temat tego, co jest wartością dla zwierząt innych niż człowiek. Ta wątpliwość, choć wywołana przez doktoranta niezamierzenie i świadcząca o nie do końca przemyślanej strukturze wyводу, buduje jednak jeszcze większe napięcie intelektualne, co ostatecznie może stanowić swoistą zaletę monografii. Trudno jednak przemilczeć fakt, że z łatwością doktorant mógł uniknąć tego nieporozumienia, zważywszy, że w bibliografii wymienia jedną z prac (Chmurzyński, *Etopsychniczne granice między zwierzętami a człowiekiem*, 2007), która znakomicie nadaje się do zilustrowania tezy, że nawet czując potrzebę stawiania granicy między tym, co ludzkie, a tym co dotyczy zwierząt innych niż człowiek, wciąż można mówić, że ta granica powinna być postrzegana jako fakt, że pewna cecha jest bardziej zintensyfikowana i bardziej rozwinięta u człowieka (jak pisze na str. 28 Chmurzyński). We wstępnej części pracy taka deklaracja z pewnością by wystarczyła, a doktorant uniknąłby wskazanego przeze mnie zarzutu.

Pierwszy rozdział dysertacji pt. Filozoficzne ujęcie świata wartości (brzmi to bardzo spektakularnie albowiem nie tylko same wartości stanowią będą przedmiot omówienia, ale wręcz sam świat wartości) ma dostarczyć odpowiedzi na pytanie co jest wartością dla człowieka. Nie można odmówić doktorantowi skrupulatnych sprawozdań historyczno-

systematycznych referujących zawite dzieje filozoficznych poszukiwań odpowiedzi na pytanie czym jest aksjologia, etyka, jakie teorie czy koncepcje wartości pojawiły się w dyskusjach filozofów i antropologów, czym jest dobro moralne, zło, prawda i prawdomówność, kłamstwo, wartości estetyczne, piękno i brzydota. Zważywszy na fakt, że doktorant nie jest absolwentem kierunku filozoficznego, ta część wykonanej przez niego pracy naprawdę imponuje (imponowałaby zresztą także u absolwenta kierunku filozoficznego). Szkoda tylko, że już z pierwszego rozdziału, który ma stanowić rodzaj wprowadzenia i zarazem przewodnika po krainie wartości, których dotyczy przedłożona do recenzji rozprawa doktorska, nie dowiadujemy się tego, jak wartości rozumie doktorant, jakie rodzaje wartości są według niego wspólne ludziom i innym zwierzętom, a jakie, ewentualnie, rozdzielne dla tych dwóch grup stworzeń. Nie jest zresztą też tak, że doktorant zupełnie ignoruje potrzebę objaśnienia jak rozumiane jest w jego dysertacji pojęcie wartości. Píše na przykład, że: „Refleksja nad wartościami towarzyszy nam podczas szukania odpowiedzi na podstawowe pytania: co warto, czy coś warto, dlaczego warto?” (s. 12). Odpowiedzi na te pytania mają, zdaniem doktoranta, wyznaczać porządek w sferze życia prywatnego, ale również w sferze tego, co określa mianem „perspektywy ponadczasowej”, a więc chyba w wymiarze społecznym i kulturowym. Nadmienia doktorant również, że pojęcie wartości w naukach humanistycznych obejmuje takie kategorie jak: ideał, dobro moralne czy cnota i może być odnoszone do sytuacji, stanów rzeczy, idei, przedmiotów i własności. Wówczas coś staje się „ważne, cenne, pożądane, niezbędne w rozwoju społeczeństw” (s. 12).

Przy tej okazji moja kolejna uwaga merytoryczna; Najpierw trudno oprzeć się wrażeniu, że pojęcie wartości, tak jak zarysowuje jego zakres i treść doktorant, odsyła przede wszystkim do wartości w sensie obiektywnym, tj. że wartością jest to, co nie zależy od subiektywnych opinii czy przekonań i coś, co jest uniwersalne, tzn. wartością jest to samo dla wszystkich ludzi. Za chwilę jednak można jednak szybko nabrać wątpliwości, czy rzeczywiście ten sposób rozumienia wartości obecny jest w dysertacji. Doktorant nadmienia bowiem również o wartościach w sensie subiektywnym, np. gdy písze: „Jednostka ostatecznie decyduje o tym, co jest dla niej pożądane, ważne [...]”. Świat może być postrzegany przez pryzmat celu i sensu swojego życia [...] (s. 12). Podobnych ambiwalencji w dysertacji jest więcej, co nie pozwala czytelnikowi się odprężyć i spokojnie podążać tropem autora, przeciwnie wymusza

przerwanie lektury w celu powrócenia do wcześniejszych fragmentów, by upewnić się, że to autor zmienił zamysł, a nie czytelnik się pogubił.

Niedosyt co do ubogości definicyjnej terminu „wartość” mają chyba niwelować rozważania zawarte w paragrafie 1.1 dość nieporadnie zatytułowanym „Aksjologiczne aspekty natury wartości”. Tutaj z kolei mamy całą gamę charakterystyk pojęcia wartości. I tak „Wartość w filozofii oznacza wszystko to, co cenne, godne pożądania, o co warto zabiegać” (s.13); za Hume’em to, co „należy do świata ludzkiej psychiki, nie poddają się [wartości – A.S.] analizie czysto rozumowej, wynikają z biologicznej budowy człowieka” (s. 14). Czytelnik zapewne bardzo chciałaby się dowiedzieć co to np. znaczy, że wartości wynikają z biologicznej budowy człowieka. Dalej, jest mowa o wartościach „zaspokajających materialne potrzeby człowieka” (tamże), wartościach moralnych i estetycznych. Dowiadujemy się, m. in. że „subiektywiści uważają wartość za treść doznania”, zaś „obiektywiści twierdzą, że uczucia wartości są zjawiskami złożonymi” (s. 14-15). Pomijając stylistykę utrudniającą precyzyjne zrozumienie czytelnikowi, o czym pisze doktorant, pojawia się tu ważna kwestia merytoryczna. Przyjmijmy za doktorantem, że subiektywizm co do statusu metafizycznego wartości oznacza wiązanie orzekania, że coś jest wartościowe z występowaniem u podmiotu orzekającego określonego doznania, tj. uczucia przyjemności czy zadowolenia w sensie Hume’owskim. Nie musi to jednak przemawiać na rzecz twierdzenia, które formułuje doktorant, tj. że „wartość jest treścią doznania”. Treścią doznania, a raczej doświadczenia (jako stanu o pewnej treści) może być sam przedmiot, który wzbudza określone odczucia, zaś elementem wartościującym może być przeżywanie owego zachwytu. Np. czytając wiersz Bolesława Leśmiana pt. „Dusiołek” doświadczam tego wiersza jako określonej kompozycji słów, pewnego rytmu, metafor i dosłownych opisów. To wszystko stanowi treść mojego doświadczenia podczas czytania „Dusiołka”. Jednakże treść ta wywołuje we mnie określone odczucia: zachwyca mnie kompozycja słów i rytm, podziwiam metafory i kontrastującą z nimi prostotę zwyczajnego opisu. Innymi słowy, wiersz mnie zachwyca. Przykład ten pokazuje, że treść doświadczenia, które tak, jak słusznie zauważa doktorant, może być osobiste i subiektywne co do aspektu doznaniowego, może być rozumiana jako obiektywna, a nawet utożsamiona z obiektem, który w doświadczeniu jest reprezentowany. W tym też sensie nawet realista zdroworozsądkowy (np. Thomas Reid), czy inaczej mówiąc realista naiwny, może być subiektywistą co do metafizycznego statusu wartości jako przejawu postaw względem

obiektywnej rzeczywistości. Pojawia się tu także kolejne interesujące zagadnienie. Mianowicie treść postawy wartościującej może być dalej modyfikowana przez tę postawę, np. odczucia zachwytu. Ileż to razy ktoś nas przekonywał: „Przyjrzyj się bliżej, to nie jest takie brzydkie”. Zapewnienia te wzbudzały w nas początkowo niedowierzanie, które to z czasem mogło przerodzić się w buchający zachwyty: „Faktycznie, nie tylko niebrzydkie, ale wręcz piękne!”. To żartobliwe podsumowanie moich dłuższych wywodów dotyczących rozumienia subiektywizmu co do statusu metafizycznego wartości, nie powinno osłabiać zupełnie poważnej konstatacji, że szkoda, że doktorant nie wykazał więcej cierpliwości w charakteryzowaniu pojęcia wartości. Jest to kluczowe pojęcie dla jego rozważań, a skrupulatne omówienia rozmaitych doktryn i poglądów wielu autorów istotnych dla filozofii wartości pozwalają sądzić, że doktorant ma wystarczającą wiedzę by podjąć to zadanie. Czego zabrakło? Według mnie właśnie cierpliwości, albo mówiąc językiem bardziej metodologicznym: wytrwałości.

Wielość typów wartości zostaje uporządkowana przez doktoranta za pomocą schematu, którym posługiwał się Max Scheler (którego nazwisko na s. 32 pojawia się w innej pisowni „Scheller”). Mgr Perz przywołuje i omawia kategorię Schelerowskich wartości hedonicznych, witalnych, duchowych i religijnych. Szkoda, że doktorant szybko porzuca tę typologię i odwołuje się do niej tylko dwa razy w swojej pracy. Czytelnik chciałby bowiem wierzyć, że nie pojawiła się ona w dysertacji przypadkowo. Proponuje jednak własną typologię wyróżniając wartości: etyczne i tu dobro moralne przeciwstawiane złu moralnemu, jako osobną kategorię w stosunku do wartości etycznych: prawdę i tu prawdomówność z opozycją w postaci kłamstwa, estetyczne i tu piękno z opozycją w brzydocie. Mamy zatem trzy kategorie wartości: wartości etyczne, prawdę i wartości estetyczne. Nie dowiadujemy się jednak do jakiego typu wartości należy prawda? Semantycznych, pragmatycznych, a może jeszcze innych?

Interesujące natomiast wydaje się zestawienie dobra ze złem, piękna z brzydotą, prawdomówności z kłamstwem, które w pierwszej chwili może rodzić konsternację. Po co doktorant wprowadza kategorię zła, brzydoty i kłamstwa, skoro porządkuje typy wartości? Otóż uważa on, że zarówno zło, jak i brzydota i kłamstwo mogą być uznane za wartościowe. Sposób uzasadnienia tej tezy zasługuje na wyróżnienie w recenzji. Albowiem doktorant nie idzie na łatwiznę uznając, że zło, brzydota i kłamstwo po prostu mogą wzbudzać w kimś

podziw czy zachwyty. Uznaje zaś, że często są to elementy, które niejako „rodzą” wartość na zasadzie kontrastu, czy wręcz narzędzia ekspresji; np. „brzydota jest elementem piękna realizowanego w sztuce, gdzie posiada wartość silnie ekspresyjną” (s. 56). Innymi słowy, te trzy kategorie opozycyjne w stosunku do trzech głównych typów wartości wyróżnionych przez doktoranta mogą stać się wartościami niejako derywacyjnie, poprzez fakt przyczyniania się do postrzegania jako wartościowych dobra, piękna i prawdomówności. Jest bo bardzo interesujące podejście i z całą pewnością zasługuje na szersze rozwinięcie już w osobnej publikacji naukowej, do której opracowania zachęcam mgra Perza.

Rozdział 2 dysertacji nosi tytuł „Wartości w świecie zwierząt” i jak łatwo się domyślić zarysowuje odpowiedź na pytanie co stanowi wartość dla zwierząt innych niż człowiek? A nade wszystko: „Czy w myśl zasady ewolucyjnej interpretacji wyników badań etologicznych możemy również mówić o wartościach w świecie zwierząt” (s. 57). Przyjmując w punkcie wyjścia niemal milcząco założenie, że zwierzęta inne niż człowiek kierują się jakimiś wartościami magister Perz odwołuje się do takiego rozumienia wartości, które odsyła do wszystkiego, co „jest godne pożądania, cenne i przez co jest celem dążeń i starań” (tamże). „Niemał” albowiem nie jest też tak, że doktorant w ogóle nie uzasadnia tego swojego założenia. Na str. 57 pojawia się wzmianka, której rozwinięcie z pewnością bardzo wzbogaciłoby treść dysertacji. Mgr Perz przytacza bowiem interesujące rozróżnienie, zaproponowane przez Jerzego Chmurzyńskiego, na wartości w sensie obiektywistycznym i subiektywistycznym (s. 57) i, jak mi się wydaje, słusznie porównuje je z wartościami instrumentalnymi oraz wartościami związanymi z nastawieniem emocjonalnym i przekonaniami, jak ujmował to Stanisław Lem w jednym ze swoich najlepszych artykułów pt. Biologia i wartości z 1968 r. Wartości obiektywne czy instrumentalne związane są z tym, co maksymalizuje zdolności przetrwania danego organizmu, czy jak to określa za Chmurzyńskim doktorant: „samosterowalnego układu cybernetycznego” (s. 57). Wartość w sensie subiektywnym jest niejako nadawana obiektom, czy stanom rzeczy na mocy pozytywnych emocji jakie te obiekty i stany rzeczy wywołują w danym podmiocie (tamże). Szkoda także, że Doktorant nie starał się choćby zwięźle odnieść do klasycznych prac autora, którego zna i cytuje w innym miejscu swojej dysertacji, mianowicie polskiego psychologa porównawczego Wojciecha Pisuli. Być może refleksja nad tymi propozycjami uchroniłaby doktoranta od pospiesznych i wyraźnie nieprzemyślanych wniosków, które prowadzą do poglądu trudnego

dziś do obronienia, że „[...] tylko u człowieka obserwuje się spontaniczną zdolność myślenia abstrakcyjnego, co powoduje, że inne istoty żywe poza człowiekiem nie są w stanie zrozumieć abstrakcyjnych pojęć dobra i zła, i co za tym idzie dokonywać wolnego wyboru pomiędzy nimi” (s. 58).

Kilka kwestii wydaje się w tym miejscu alarmujących. Po pierwsze, zagadnienie abstrakcyjnego myślenia u zwierząt innych niż człowiek. Hasłowo rzucone twierdzenie, że zwierzęta nie są w stanie myśleć abstrakcyjnie zdumiewa u doktoranta tym bardziej, że umieszcza je w kontekście streszczenia poglądów Chmurzyńskiego. Tymczasem wracając znowu do przytaczanego gdzieindziej artykułu Chmurzyńskiego „Etopsychiczne granice między człowiekiem a zwierzętami” (trudno przemilczeć fakt, że Chmurzyński wielokrotnie podkreśla, że te cechy które znajdujemy u człowieka musiały wystąpić już u innych zwierząt (w nieco innej formie). Tyczy się to również samego myślenia, które w przypadku zwierząt innych niż człowiek Chmurzyński określa mianem „poznania myślowego”, „ myśleniem wyobrazeniowo-konkretnym”, a nawet pisze, że „u szympansa zwyczajnego, w miejsce znanego u innych zwierząt percepcyjnego, postaciowego (w sensie Gestalt) szacowania liczebności, pojawiła się zdolność myślenia abstrakcyjnego – w postaci liczenia i wyrażania wyniku z użyciem zera” (Chmurzyński, tamże, s. 32). Co więcej, nie tylko ssaki, ale również ptaki, w tym szczególnie papugi żako, słyną z umiejętności liczenia i posługiwania się abstrakcyjnymi nazwami przedmiotów, np. niedojrzały banan. Oczywiście doktorant ma prawo nie zgadzać się z tym poglądem, jeśli posługuje się innym, niż tu zakładane pojęciem myślenia abstrakcyjnego. Powinien jednak jakoś je scharakteryzować, wówczas być może uniknąłby stawianego tu zarzutu. Co więcej, powinien także wyjaśnić, dlaczego wiąże ten pogląd z ustaleniami poczynionymi przez Chmurzyńskiego, skoro autor ten zdaje się mieć odmienne stanowisko, albo ujmując rzecz mniej stanowczo, Chmurzyński zdaje się głosić tezę bardziej umiarkowaną, tj. że zwierzęta inne niż człowiek nie pojmują tak abstrakcyjnych pojęć jak dobro czy piękno, są jednak zdolne do myślenia abstrakcyjnego w jakimś węższym zakresie.

Wracając natomiast do samej kwestii wartości w świecie zwierząt innych niż człowiek magister Perz decyduje się obrać dość bezpieczną drogę, mianowicie wskazuje na pewne wybrane, podstawowe mechanizmy biologiczne, które niejako gwarantują organizmom żywym „komfortowe” trwanie w środowisku. Doktorant nazywa je wartościami

biologicznymi i sprowadza do trzech kategorii: homeostazy osobniczej, maksymalizacji dostosowania oraz dobrostanu (s. 58-64). W odróżnieniu od mechanizmu homeostazy osobniczej, maksymalizacja dostosowania oraz poszukiwanie dobrostanu to wartości, do których dążenie wiąże się niekiedy z podejmowaniem przez zwierzęta inne niż człowiek czynności, które można zaklasyfikować – jak zwraca uwagę doktorant – jako przypominające zachowania moralne ludzi, np. altruizm w wypadku maksymalizacji dostosowania łącznego. Ważne, żeby zwrócić uwagę, jak podkreśla magister Perz, na behawioralny wymiar realizacji wartości biologicznych. W odróżnieniu bowiem od człowieka, inne zwierzęta mają zyskiwać miano „moralnych” tylko niejako przez analogię, gdyż brakuje im motywacji moralnej, czy intencji czynienia dobra (s. 61). Nieodparcie nasuwa mi się w tym miejscu skojarzenie z Williama Jamesa koncepcją wartości jako preferencji. Szkoda, że doktorant nie odnosi się do tej, bardzo popularnej i szeroko dyskutowanej swego czasu idei.

Doktorant w dalszej części rozprawy (2.2, s. 65) przypisuje zwierzętom „pobudki moralnopodobne”. Tu z kolei można by nawiązać choćby do znanej książki Marka Rowlandsa, pt. *Can animal be moral?* (2012), w której autor argumentuje, że zwierzęta bywają moralne (bywają, gdyż podobnie do dzieci ludzkich, są zwykle niekonsekwentne – bardzo upraszczając myśl autora). Nie są to motywacje o charakterze moralnym, wedle magistra Perza, a jedynie je przypominają, gdyż – jak cytuje za Chmurzyńskim doktorant – „zwierzęta nie zdają sobie sprawy z możliwej alternatywy zachowania się, ani nie mają świadomości wyboru, zwłaszcza między własnym zagrożeniem i jego uniknięciem”. Jest to bardzo kontrowersyjne twierdzenie w świetle współczesnych badań np. nad szympanсами, czy szczurami, ale nie chcę wchodzić w dyskusje które mogą wydać się sporami światopoglądowymi. Niepokoi mnie jednak coś innego. W dalszej części swojego wywodu doktorant bowiem wskazuje na to, że zwierzęta mają pewną autonomię działania. Odwołuje się do zachowań heterostatycznych, czyli takich, które wykraczają poza homeostazę. Tu zlokalizowane jest np. zjawisko ciekawości czy popęd eksploracyjny, który za Chmurzyńskim doktorant nazywa „sprawnością życiową” czyli indywidualne zróżnicowanie zachowań osobników tego samego gatunku, zachowań kategoryzowanych jako dobre i złe z punktu widzenia dobrostanu tych osobników (s. 74). Zatem dobro i zło rozumiane są tu konsekwentnie inaczej niż moralnie, tym niemniej dalej przytoczone są dwa przykłady zachowań, które mają niejako tłumaczyć obecność słowa „moralne” we frazie „moralno-podobne”. Chodzi o zachowania takie jak

walki godowe, wytrwałość pszczół zbierających pożytek, czy kłamstwa gorylicy Koko (s. 75-76). Mają one pokazać, że zwierzęta potrafią kierować się pewnego rodzaju „kodeksem honorowym” przypominającym reguły moralne oraz, że pojawiają się u nich „zaczątki zasług indywidualnych” (s. 76). Czy doktorant ma na myśli to, o czym mówi Rowlands, a może coś o czym pisał Peter Singer, a może chodzi mu o to, co twierdzi Chmurzyński. Ten ostatni obserwując mozolną pracę pszczoły zbieraczki (s. 75) pisze, że choć z etologicznego punktu widzenia nie powinien mówić o poświęceniu, to jako człowiek nie może się oprzeć pokusie przypisania moknącej na deszczu pszczole poświęcenia. I właśnie to ostatnie stanowisko, wydawałoby się, jest szczególnie ważne dla filozofa. Co to znaczy, przypisywać komuś zasługi moralne? Powinno być ono zdecydowanie wyakcentowane, a nie jest.

Podobnie kontrowersyjne stwierdzenie pojawia się, gdy doktorant analizuje zagadnienia prawdomówności i fałszu w świecie zwierząt. Pomijam już dość poważny błąd mieszania kategorii prawdy z kategorią prawdomówności oraz z kategorią dobra (s. 83) i przechodzę do sedna problemu. „Zwierzęta nie są wolne w swoich wyborach i nie dysponują systemem powstałych kulturowo wartości” (s. 83). Bez szczegółowej analizy tego twierdzenia oraz bez przytoczenia odpowiednich argumentów na jej poparcie, staje się ona pustą deklaracją, a nawet może zostać oceniona jako jawnie fałszywa. W literaturze z zakresu filozofii umysłu, biosocjologii czy psychologii ewolucyjnej można znaleźć wiele przykładów zarówno danych empirycznych, jak i całych teorii dotyczących procesów decyzyjnych u zwierząt innych niż człowiek. Co więcej, nawet jeśli ktoś uzna, że sam akt czy proces podejmowania decyzji nie musi angażować kategorii wolnej woli, to przecież fakt, że nie jest się wolnym w swoich wyborach jeszcze nie wskazuje, że nie można dysponować – jak to określa Doktorant – systemem wartości wypracowanych w procesie tworzenia kultury. Co bowiem, jeśli determiniści (np. spór kompatybilistów z inkompatybilistami) mają rację i także kwestia wolności decyzyjnej człowieka pozostaje przedmiotem kontrowersji?

Interesujące rozważania pojawiają się w paragrafie 2.5 pt. Świt ludzkich wartości. Jest to opis zaczątków abstrakcyjnego myślenia u zwierząt innych niż człowiek i wskazanie, że „choć w świecie zwierząt nie ma kultury w ścisłym tego słowa znaczeniu, to jednak znajdujemy tam zaczątki kultury oraz zjawiska prokulturowe z quasi-estetycznymi na czele”. I dalej: „Istnieje związek między wartościami określonymi przez kulturę a dziedzictwem genetycznym przez kontynuację tendencji biopsychicznych wyrosłych z korzeni poziomego zwierzęcego” (s. 92).

Jest to jedna z najważniejszych tez tej rozprawy doktorskiej i całe szczęście jest ona w wystarczającym stopniu uargumentowana przez doktoranta.

Rozdział trzeci to biologiczne podstawy rozwoju kultury ludzkiej i stanowi rodzaj informatywnego referatu, dlatego pozwolę sobie nie streszczać tej części dysertacji. Za to rozdział czwarty jest kluczowy bo ma wskazywać na filozoficzne i metodologiczne konsekwencje biologicznego rodowodu wartości (tak też brzmi tytuł tej części rozprawy). Znajdziemy w nim oryginalne wnioski doktoranta stanowiące podsumowanie dotychczasowych analiz. Do najważniejszych należą tezy:

1. Wartości są zakorzenione w świecie zwierząt;
2. Ciągłość wartości ze świata zwierząt do świata ludzkiego nie stoi w sprzeczności z faktem, że pewne wartości obecne w świecie ludzkim są właściwe wyłącznie człowiekowi – stąd Doktorant mówi o „osobliwości człowieka”;
3. Do wartości właściwych człowiekowi należą wartości etyczne, prawda i estetyczne, gdyż ich odczytanie/wytworzenie oraz postępowanie w ich duchu wymaga świadomej decyzji, do której nie są zdolne inne zwierzęta.

Pierwsza teza nie budzi moich wątpliwości co do sposobu, w jaki mgr Perz ją uzasadnia. Mam jednak poważne zastrzeżenia dotyczące tezy drugiej i trzeciej, które wyartykułowałam zasadniczo już wcześniej, tu tylko je powtórzę i nieco uszczegółowię.

Mgr Perz wyraźnie ulega urokowi naukowych prac Chmurzuńskiego. Trudno mu się dziwić, ma bowiem do czynienia z badaczem o niekwestionowanym autorytecie naukowym, którego poglądy oddziałują od wielu dekad nie tylko na polskie środowisko biologów, etologów czy psychologów porównawczych i filozofów przyrody. Niemniej jednak dyskusja ze stanowiskami naukowym także badaczy wybitnych jest przecież dopuszczalna, co więcej nawet nader pożądana z uwagi na rolę jaką może ona odegrać w stymulowaniu dalszych dyskusji, badań i dociekań. Zresztą jeśli bliżej przyjrzeć się jakie wartości uznaje mgr Perz za Chmurzuńskim za właściwe wyłącznie człowiekowi, aż trudno nie zabrać głosu. Otóż mgr Perz wskazuje trzy typy takich wartości. Są to: wartości moralne, poznanie oraz „świadoma estetyka” (s. 151). Autor dysertacji wprost odnosi je do Schelerowskich wartości religijnych i duchowych (tamże). Doktorant w poprzednich rozdziałach starał się przekonać czytelnika, że między wartościami obecnymi w świecie człowieka oraz obecnymi w świecie innych zwierząt

istnieje ciągłość. Przyznanie po tym wyróżnionego statusu moralności, poznaniu oraz estetyce, jako dziedzinom, w których przejawia się aktywność wyłączny dla człowieka wartości, wymaga dobrego uzasadnienia. Doktorant nie uchyla się od tego obowiązku. Wskazuje na skomplikowaną materię zagadnień etycznych, teoriopoznawczych i z zakresu estetyki. W dziedzinie moralności specyficznym dla człowieka „osiągnięciem” ma być wypracowanie wartości powinności moralnej, altruizmu, świadomego wyboru między dobrem i złem. W dziedzinie poznania byłoby to głównie świadome posługiwanie się kategorią wytworu (obok aktu) poznawczego (s. 157) i myślenia abstrakcyjnego (s. 158). Na koniec wartości estetyczne właściwe wyłącznie człowiekowi, do których Doktorant zalicza świadome wytwarzanie dzieł sztuki.

Problematyczne wydaje mi się poprzestanie na omówieniu tych aktywności człowieka bez próby zastanowienia się dlaczego w wyniku procesu ewolucji doszło do wykształcenia tak „osobliwych” – jak postrzega to doktorant – zdolności człowieka, że był w stanie, w odróżnieniu od pozostałych zwierząt, wykształcić umysł kierujący się tymi wartościami. Nie mówię w tym miejscu o podłożu biologicznym, bo ten czynnik mgr Perz bierze pod uwagę, ale o poznawcze tło, na którym mogło dojść do wypracowania wymienionych tu typów wartości.

Zupełnie nie zgadzam się z tezą trzecią, że wśród zwierząt innych niż człowiek nie ma takich, które nie podejmują decyzji, a jedynie podlegają mechanicznemu sterowaniu jakiejś biologicznej maszynerii wewnątrz ich ciał. Zresztą nawet, gdyby tak było, nie zgodziłabym się z tezą, że ten, kto nie potrafi świadomie rozpoznać zasad moralnych, czy świadomie wybierać systemu wartości sterującego jego postępowaniem, nie może działać moralnie dobrze lub nie może czynić moralnego zła. Ponadto, czy świadoma decyzja to decyzja wymagająca za każdym razem, gdy jest podejmowana jakiegoś rodzaju racjonalnej analizy, czy mowa o czymś zgoła odmiennym? Co doktorant ma na myśli, gdy stwierdza, że zwierzęta inne niż człowiek nie są zdolne do podejmowania świadomych decyzji? Wiele opracowań naukowych świadczy przeciwko tej tezie. Oczywiście doktorant ma prawo mieć odmienne zdanie na ten temat. Jestem jednak rozczarowana faktem, że w dysertacji nie ma choć cienia dyskusji z takimi poglądami, które – wydaje mi się – nie są raczej jakoś szczególnie wydumane, żeby nie powiedzieć, że się jakoś samo narzucają. Brak takiej dyskusji świadczy o tym, że doktorant traktuje jako oczywiste poglądy, które są nie tylko kontrowersyjne, ale

które już niemal obrosły komentarzami, a ich przywołanie wiąże się w sposób nieunikniony z koniecznością mniej lub bardziej drobiazgowego odniesienia do kontekstu, w którym są dyskutowane.

W tym rozdziale znajdziemy również omówienie teoriopoznawczego poglądu Chmurzyńskiego, który określany jest mianem krytycznego realizmu teoriopoznawczego i sprowadza się do tezy „konsekwentnego relatywizmu, gdyż godzi w sobie wielość i różnorodność obrazów świata uzyskiwanych przez ludzi i zwierzęta dysponującymi różnymi możliwościami poznania zmysłowego. Poznawcza relacja ze światem dokonuje się na różne sposoby, za pomocą różnych władz i zdolności” (s. 154-155). Wplecenie metodologicznych poglądów Chmurzyńskiego w tę część dysertacji w znacznym stopniu wzbogaca jej treść. Tym bardziej, że doktorant stara się objaśnić co rozumie się tu przez różne sposoby poznawania świata oraz różne władze i zdolności poznawcze. Wymienia i omawia: mechanizmy ciekawości, poznanie pośrednie i bezpośrednie, myślenie abstrakcyjne i jego ‘imitację’ itp. Niestety doktorant posługuje się nieprecyzyjną terminologią, a w jego wywodzie panuje duży nieład. Z tego nieładu wyłaniają się na szczęście wyspy porządku. Np. w paragrafie 4.2.2 pt. „Credo” metodologiczne Chmurzyńskiego, doktorant wymienia następujące zasady stanowiące, według niego, trzon metodologicznego programu, którym kieruje się nie tylko Chmurzyński, ale który jest jakoś charakterystyczny dla etologii w ogóle:


1. Krytyczny realizm teoriopoznawczy;
2. Przyjęcie na początkowym etapie dociekań badawczych redukcji procesów i zjawisk złożonych do procesów i zdarzeń prostszych;
3. Założenie autonomii przyrody: „jakby nic innego poza przyrodą nie istniało” (s. 168);
4. Zasada oszczędności myślenia sformułowana przez Convy’ego L. Morgana: te zachowania, które można wyjaśnić przez inne zachowania niższego poziomu, nie powinny być tłumaczone przez odwoływanie się do wyższych zdolności psychicznych;
5. Posługiwanie się terminami operacyjnymi;
6. Swoiste zaufanie do tzw. „rewolucji naukowych”, które mają przyspieszać rozwój nauki.

Punkt 6. Mógłby zostać opatrzony przypisem, że w następnym paragrafie doktorant daje świadectwo postępowi w etologii omawiając przykłady nowych wyzwań, jakie pojawiają się dzięki odkryciom naukowym. Bardziej zainteresowały mnie jednak kolejne paragrafy, w

których pokazane są konsekwencje wynikające z zastosowania wyżej zarysowanej metodologii do analizy zjawiska wartości. Zdaniem mgr Perza – w dużym uproszczeniu – są to m. in.: wzmocnienie podejścia interdyscyplinarnego w badaniach nad człowiekiem i resztą przyrody w kontekście wartości, przyjęcie zasady naturalizmu metodologicznego, jeśli to konieczne wprowadzanie do nauk przyrodniczych sądów wartościujących (s. 180) (nie ma tu niestety żadnego przykładu), unikanie antropomorfizmu w etologii (zasada Morgana), brak dowodów na występowanie myślenia abstrakcyjnego u zwierząt innych niż człowiek oraz zdolności odróżniania dobra od zła (s.181), znalezienie podwalin świeckiego systemu wartości w świecie przyrody (s. 183 i dalsze), symboliczno-abstrakcyjny charakter sztuki wytwarzanej przez człowieka w odróżnieniu od wrażeniowo-popędowej quasy-sztuki innych zwierząt (s. 200).

Ta część dysertacji zasługiwałaby na szersze rozbudowanie. Pojawiają się w niej bowiem interesujące problemy, które z powodzeniem mogłyby stanowić przedmiot omówienia co najmniej dwóch odrębnych artykułów naukowych. Na przykład pytanie o to, który paradygmat lepiej nadaje się do wyjaśnienia faktu „ewolucyjnej ciągłości” wartości: ewolucyjny, czy odwołujący się do zjawiska konwergencji? Co prawda doktorant nigdzie tak tej kwestii nie stawia, jest jednak potencjał zawarty w jego rozprawie do sformułowania tego problemu.

Podsumowując, mgr Perz na bogatym tle historyczno-systematycznym umieścił zagadnienie ciągłości wartości obecnych w świecie ludzkim oraz świecie zwierząt innych niż człowiek. Starał się możliwie najlepiej uzasadnić pogląd, w myśl którego wartości nie są wyłącznym wytworem człowieka, a ich rodowód sięga niekiedy bardzo odległych okresów ewolucyjnych i stanowi wynik aktywności niekiedy bardzo różnorodnych form poznania charakterystycznych dla rozmaitych gatunków zwierząt. Pomimo tych wspólnych „korzeni” wartości dla ludzi i innych zwierząt, stopień, w jakim rozminęliśmy niektóre z nich, każe uznać mgr Perzowi człowieka za jakoś wyróżnionego spośród innych istot uczestniczących w praktyce aksjologicznej. Osobną kwestią zwaną z problematyką wartości, jest dla doktoranta pytanie o to, jakie znaczenie metodologiczne ma fakt ewolucyjnego rodowodu wartości? Odpowiada na nie odwołując się do idei naturalizmu, redukcjonizmu oraz podejścia interdyscyplinarnego w namyśle nad przyrodą i człowiekiem.



Na koniec kilka uwag dotyczących formalnej części pracy. Niestety sporo w niej potknięć językowych i błędów stylistycznych. Struktura dysertacji jest dość przejrzysta, jednakże błędy językowe na etapie tak poważnej pracy naukowej powinny być wyeliminowane właściwie do zera. W wypadku tej rozprawy doktorskiej tak nie jest. Co ważniejsze, uderza nieporadność przy formułowaniu tytułów poszczególnych rozdziałów czy paragrafów (problem ten dotyczy również tytułu głównego). I tak mamy np. „Credo” metodologiczne Chmurzyńskiego (s. 165), Korzyści wynikające z zastosowania metodologii etologicznej wobec świata wartości (s. 177), Etologiczne ujęcie świata ludzkich wartości (s. 107), Przeżycia estetyczne zwierząt i sposób ich badania (może u zwierząt?, s. 90), Aksjologiczne aspekty natury wartości (s. 13), czy Filozoficzne ujęcie świata wartości (s. 12). W pracy pojawia się także kilka powtórzeń, na szczęście nie dosyłowych partii tekstu, ale raczej niepotrzebnie rozbudowanych przypomnień.

Po wnikliwym zapoznaniu się z rozprawą doktorską magistra Tomasza Perza, pomimo drobniejszych i tych bardziej poważnych zastrzeżeń nie mam wątpliwości, że stanowi ona cenny wkład do dziedziny naukowej filozofii. Poruszana w niej problematyka mieszcząca się na pograniczu filozofii, psychologii porównawczej oraz etologii jest rzadko poruszana w Polsce. Istniejące opracowania i prace badawcze stanowią wciąż działalność niszową w porównaniu z publikacjami zagranicznymi na zbliżone tematy. Biorąc to wszystko pod uwagę stwierdzam, że przedłożona mi do recenzji rozprawa doktorska magistra Tomasza Perza spełnia ustawowe wymogi stawiane pracom tego rodzaju i wnoszę o dopuszczenie go do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



05 MAJ 2016